Ner 52. ROK 1840

WTOREK 3 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Kazimierza Kr.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Kazimir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 11, 863	— 12, 2	1, 65	Pl Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
2 2	10, 958	— 2, 1	0, 94	,, ,,	Pochmurno	
10	9, 546	— 4, 4	0, 27	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

W dniach 28 i 29 lutego b. r. mieliśmy tu po pierwszy raz udział w obserwacyach magnetycznych do których utworzyło się osobne towarzystwo którego celem jest w pewnych umówionych dniach i godzinach uważać zmiany igły magnesowéj. Na ten koniec, według sposobu podanego przez sławnego professora Gauss w Getyndze, uważaliśmy tu przez 25 godzin, to jest od godziny 10 wieczór d. 28 lutego aż do godziny 11 w nocy d. 29 tegoż nieprzerwanie położenia igły magnesowéj. A gdy dwie osoby przy obserwatorium znajdujące się nie wystarczyłyby były tak długim i nieprzerwanym obserwacyom, przeto zaprosiłem kilku miłośników nauk przyrodzonych iżby w takowych obserwacyach zechcieli mieć udział. Z największą gotowością podjęli się téj mozolnéj pracy i z nami chętnie obserwowali WW. professorowie Kuczyński, Łuszczkiewicz, Podolski, Cybulski i Mohr; W. inspektor Żebrawski i dwóch moich uczniów Brzeziński i Kozubowski.

Weisse, Dyrekt. Obserw.

Wiadomości zagraniczne.

Warszawa 25 Lutego. —

Po szczegółowem roztrząśnieniu przez wyznaczony do tego osobny komitet, płodów sztuk pięknych i krajowego przemysłu, na przeszłoroczną wystawę warszawską oddanych. JO. Xiążę Namiestnik królewski, decyzyą swoją w odezwie sekretarza Stanu przy radzie administracyjnéj z dnia 19 (31) paźdz. r. b. objawioną, raczył zatwierdzić przedstawioną sobie przez dyrektora głównego, prezydującego w kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia publicznego listę nagród, jakie arstystom, fabrykantom i rękodzielnikom, za celujące dzieła i wyroby ich do popisu na tejże wystawie okazane, przysądzone zostały, upoważniwszy zarazem kommissyę rządową do ich ogłoszenia.

W wykonaniu zatém powyższéj decyzyi JO. Xięcia Namiestnika królewskiego, kommissya rządowa spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia publicznego, podaje do powszechnéj wiadomości takową listę jak następuje:

ODDZIAŁ Iszy.

FABRYKANCI I RĘKODZIELNICY.

A. Zasługujący na nagrodę Sgo Stanisława IIIciéj klassy.

I. Filip de Girard były naczelny inżynier zakładów górniczych, za machiny i apparaty własnego wynalazku, dowodzące głębokiéj znajomości mechaniki i innych nauk, tudzież za wyświadczone przez niego tutejszemu przemysłowi ważne i nie zaprzeczone w mechanice przysługi.

2. Piotr Tylmes fabrykant wyrobów jedwabnych w Warszawie, (który został zaszczycony w Rossyi nagrodą dwóch medali złotych, na wstążkach orderu Stéj Anny i Sgo Włodzimierza do noszenia na szyi) za wyroby jedwabne przez siebie wykonane, odznaczające się szczególną dobrocią, niemniéj za okazane krajowemu przemysłowi przysługi, przez zaprowadzenie w praktyce pierwszéj w Królestwie fabryki do tkanin jedwabnych, na znaczniejszą stopę.

B. Zasługujący na nagrody w medalach złotych Iszéj klassy.

1. Karol Scholtz i Spółka, czyli pod tą firmą fabryka towarzystwa wyrobów lnianych w Żyrardowie gubernii Mazowieckiéj, za przędzę lnianą, uskutecznioną na machinie zbudowanéj według systematu pana Girard i za płótno lniane webowe.

C. Zasługujący na nagrody w medalach złotych IIgiéj klassy.

1. Henryk hrabia Łubieński właściciel fabryki cukru z buraków w Guzowie gubernii Mazowieckiéj, za cukier pochodzący z tegoż zakładu.

2. Hubert Neuville właściciel fabryki kazimirków i kortów w Wieluniu, gubernii kaliskiéj za wyroby w jego zakładzie uskutecznione.

3. Ludwik Geyer właściciel wyrobów bawełnianych w Łodzi, gubernii Mazowieckiéj za tkanki bawełniane drukowane.

4. Fryderyk Schloesser właściciel przędzalni bawełny w Ozorkowie gubernii Mazowieckiéj, za przędzę bawełnianą.

5. Rahn Sukcessorowie i Vetter fabrykanci obić papierowych i cerat w Warszawie, za wyroby z tejże fabryki.

6. Józef Leo Wemmer fabrykant wyrobów z gummy elastycznéj w Warszawie, za wyroby własne, i użyteczne w téj mierze wynalazki.

7. Planche dyrektor fabryki papieru banku Polskiego w Jeziornie, za główne przyłożenie się do udoskonalenia wyrobów z tegoż zakładu pochodzących.

8. Karol Minter za wyroby blaszane lakierowane i inne z fabryki jego w Warszawie.

9. August i Jan bracia Lampe fabrykanci skór w Warszawie za safiany i skóry cielęce wyprawiane na sposób Bruxelski.

10. Wincenty Niepokojczycki za wyroby kryształowe i szklanne, z fabryki jego we wsi Zajączek gubernii Kaliskiéj istniejącéj.

11. Fabryka cukru z buraków w Tykocinie gubernii Augustowskiéj, należąca do hrabiny Potockiéj, za cukier w tymże zakładzie wyrobiony. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

W gazecie prus zachodnich z dnia 7 b. m: czytamy następujący ciekawy artykuł o żegludze parowéj na Wiśle, który dla czytelników naszych nie będzie zapewne bez zajęcia: »Nakoniec wszystko ożywiająca żegluga parowa rozciągnie się aż do naszéj Wisły. W Gdańsku stoją w pogotowiu 2 żelazne statki parowe, które prądy Wisły, jak tylko z lodów uwolnioną zostanie, aż do Warszawy i Krakowa przerzynać mają. Statki te są w Anglii zbudowane. Jeden 100 stóp długi z dwoma machinami, każda o sile 12 koni, przeznaczonym jest jak słychać, do ciągnienia żelaznych galarów, z wodą i pod wodę; drugi 130 stóp długi z dwoma machinami, każda o sile 20stu koni, do przewozu podróżnych jest urządzonym; nie wiadomo wszakże dotąd, czy między Gdańskiem, Warszawą i Krakowem, czy też tylko między Warszawą i Krakowem, lub między Warszawą i Gdańskiem w ruchu będzie. Statki te są szczególnie pięknéj budowy, dobrego smaku i przyjemnego dla oka kształtu. Są one zbudowane z płat żelaznych $\frac{3}{8}$ cala grubych, jedna na drugą, jak w kotłach parowych zbitych, pokłady mają z tarcic sosnowych. Wewnętrzne urządzenie jest pełnem smaku. Nowy wynalazek służący do zapobieżenia nieszczęściu w przypadku zrobionego otworu, został tu zastosowanym: Statek bowiem jest dwoma mocnemi, z żelaznych płat zrobionemi przegrodami, na 3 prawie równe części podzielonym. W środkowéj są machiny z należącemi do nich kotłami: w innych dwóch są miejsca dla podróżnych i na towary urządzone. Gdyby więc w jednéj z tych 3ch części zrobił się otwór, statek będzie jednak dobrze pływać, jak czółno ry-

backie, których część środkowa dla utrzymania ryb, opatrzoną jest otworami świeżą wodę przepuszczającemi. Statek parowy nie zatonie nawet w przypadku gdyby w dwóch jego częściach porobiły się otwory; sama bowiem trzecia część utrzymać go na wodzie jest zdolną. Jest rzeczą wiadomą, że statki parowe żelazne nie idą tak głęboko w wodę jak zwyczajne statki drewniane; ztąd mamy nadzieję, że żegluga parowa, mimo niekiedy i w niektórych miejscach bardzo niskiego stanu wody, z wielką korzyścią na Wiśle będzie mogła być zaprowadzoną.« Statki te sprowadzone za rozkazem JO. Xcia Namiestnika przez Piotra Steinkellera.

— *Londyn* 14 *Lutego.* —

Z Indyi wschodnich nadeszły tu urzędowe wiadomości względem zdobycia Kelatu, którego radsza Muerab Chan utrudniał swemi napadami pochód wojsk angielskich do Kabulu. Kelat, miejsce bardzo ważne, został zdobyty w dniu 13 grudnia przez wojsko angielskie pod dowództwem jenerała majora Willshire po nader silnym oporze garnizonu złożonego z 2,000 ludzi. Sam radsza z najznakomiszemi swemi stronnikami pozostał na placu, walka miała być daleko zaciętszą jak pod Ghizni. Anglicy znalezli bogatą zdobycz w Kelat.

Z Malty mamy wiadomości po dzień 1go lutego. Utrzymywano tam, że cztery mocarstwa zdały zakończenie téj sprawy na Anglią, z zastrzeżeniem nienaruszości państwa tureckiego, z nadejściem wiosny oczekują tam rozpoczęcia kroków w tym duchu. Głoszono także, że w skutku napadu Arabów na Aden, angielsko-indyjski korpus 6000 ludzi postąpił pod Mokka, bo mieszkańcy arabscy mało mu stawili oporu. Admirał Stopford z powodu słabości ujrzał się zmuszonym złożyć dowództwo floty na morzu śródziemném i tymczasowo zastępowany będzie przez admirała sir John Louis, który obecnie sprawuje urząd admirała portu w Malcie.

Morning Chronicle donosi, że następca admirała Maitland nie został jeszcze mianowany, ale zapewne odpłynie już z okrętami, które stoją w gotowości w Portsmouth. Przy téj okoliczności dziennik ten czyni uwagę że stosownie byłoby posłać zarazem jaką znakomitą osobę aby nadać powagę układom mającym się prowadzić z władzami chińskiemi.

Rozmaitości.

PP. Thiers, Villemain, Guizot, de Lamartine.

(Ciąg dalszy)

P. Villemain tworzy drugą figurę w tym szkicu; jest on więcéj pisarzem, w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, niż panowie Thiers, Guizot i Lamartine; jego okresy są bardziéj wyrobione, więcéj oszczędoe z dowcipem; ale też mniéj ma ognia, loiki i powabu. Cały jego talent mieści się w szczegółach i widziemy go przechodzącego je z szybkością ale zimno; rzadko kiedy sprowadza on je w jeden widok, rzadko je porządkuje. Ma on wdzięk w wysłowieniu, ale nie ma téj pewności rzutu oka w objęcia, a raczéj jego ogólny rzut oka nie jest ani żywy ani pewny. Jest to człowiek z wielkiemi zdolnościami, który dotyka spraw ale ich nie rozumie. Jest on z pochodzenia akademickiego, i nie chce z tego wychodzić. Nie jest to bynajmniéj polityk ani nawet człowiek któryby mógł poważnie poświęcić się pięknym widokom, zbywa mu na wiadomości wypadków, chociaż ma dość dowcipu, aby je uważać w odosobnieniu, ztąd jego wachanie się i oschłość; masz u niego piękne słówko zamiast rzeczy, wymyślony sarkazm zamiast należytéj odpowiedzi.

W większéj części posiedzeń trzyma się jak przybity do swojéj ławki, bez użytku zostawia improwizacyę napełnioną, gustem i urokiem, któraby byłaby ważną pomocą gdyby mówca pojmował kwestye z punktu widzenia rozumowanego, i gdyby równie lubił poważną pracę jak błyskotki wyrażeń, jest to człowiek dowcipny, którego jedna chwila namysłu naprowadza na działanie, ale który w tém nie bierze udziału czynnego, jest to mówca suchy w którego głowie umierają zdolności, dla tego, że w dobréj chwili nie nadaje im wsparcia głęboką wiadomością, ponieważ nie wychodzi z dawnych uprzedzeń i planów, których jednak zapomniałby dla wyrażenia jak zapomina głównego rzeczownika dla przymiotników.

Nie ma zatém w tym talencie prawdy i celu tysiąc razy mniéj jak w panu Thiers, bo ten zdołałby na jeden lub dwa dni być poważnym i praktycznym. Przypuściwszy, iż ci dwaj ludzie nie zaczęli, jeden przez nauki klasyczne drugi przez dziennikarstwo, gdyby byli zaczęli w radzie stanu, byliby

dziś dwoma mówcami, których grunt byłby mocny, nieprzeszkadzając wdziękowi wysłowienia.

P. Guizot jest trzecią osobą tego obrazu. — Są w nim zdolności, które panują nad takiemiż zdolnościami jego kolegów w izbie. Jest on poważniejszym niż wszyscy, ma więcéj energii w wyższém rozważaniu, wyprowadza z nich widoki prawdziwe lub fałszywe ale ważne i efektowe. Jego mowa jest powolna, ale dobrze daje się słyszeć, kiedy się w nią zbliska wpatrzemy, znajdujemy ją dowcipną i uszczypliwą. Ale pomimo szybkiego przekonywania, nie znajdujemy w niéj ognia, ma on zupełnie ton nauczyciela szkolnego, jego twierdzenia są zawsze magistralne. — Nakoniec nic piękniejszego jak jego sposób postępowenia z mocą wśród doświadczeń przeszłości. Kiedy dotyka tych wielkich kwestyi postępu społeczeństwa, ma on wtedy rzut oka zadziwiający historyczny, chociaż nie jest pierwszym ani najuczeńszym historykiem tegoczesnym. Ten rzut oka przenika szybcéj ogół faktów, niż pan Thiers przebiega szczegóły, a pan Lamartine deklamuje swoje homilie harmonijne.

Ale kiedy kwestya zstąpi z wysokości spekulacyjnych do zastósowania, ujrzycie człowieka suchego; popychanego humorem i dumą. Ale nawet w wyboczeniach swoich pan Guizot nie traci miary co się dotycze osób, ale wołelibyśmy iżby mówca zbliżał się do indywiduów zbliżając się do praktyki. Jego wymowa rzuciła nieraz smutne blaski między polemikę PP. Guizot i Villemaine zostali profesorami, pierwszy nie wierzy w nic i przyjmuje każdy wypadek jak adwokat sprawę, drugi który tylko w siebie wierzy, chciałby wszystkie umysły dumnie skłonić pod swoje przekonanie.

(Dokończenie nastąpi.)

— Za dawnych Szwedów muzyka była prawem zakazana; a kto poświęcał się téj sztuce, uchodził za zbrodniarza stanu. Przed panowaniem Gustawa Wazy, muzycy byli z kraju wywołani, a każdemu pozwolono bezkarnie ich mordować. Zbójca musiał tylko darować potomkom zabitego parę nowych trzewików, parę rękawiczek i cielę. To prawo zostało zniesione r. 1523.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Marca.

Konopka baron, Stadnicki Władysław hr., z Galicyi ; — Goniewski Stanisław ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Telożyński Józef ob., Eismont Franciszek ob., do Polski ; — Biber Leopold, do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek uchwały rady familijnéj w sądzie pokoju Okręgu I. M. Krakowa na dniu 4 stycznia 1840 roku zapadłéj, a przez Trybunał I. Instancyi M. Krakowa na dniu 30 stycznia tegoż roku do Nru 242 zatwierdzonéj, odbywać się będzie w dniu 5 marca r. b. o godzinie 9 rano w domu pod L. 35 przy ulicy Grodzkiéj licytacya ruchomości po ś. p. Janie Kantym Pietrzykowskim pozostałych jakoto: sukni, bielizny, pościeli, stolarszczyzny, kosztowności, zegarów, win na beczki i butelki i różnych ruchomości, chęć licytowania mający, z gotową srebrną courrant monetą na czas i miejsce oznaczone przybyć raczą.

Kraków dnia 22 lutego 1840 r.

(3r.) Sebastyan *Korytowski*

Doniesienie prywatne.

W handlu niżéj podpisanych, znajduje się do przejrzenia każdego czasu, katalog w wielkim wyborze, najszlachetniejszych drzew owocowych, krzewiów, flanców i nasion różnego rodzaju, które za ceny pomierne dostać można, w Wielkich Strzelcach, w Szląsku górnym, z ogrodów hrabiego Renard, wprost adressując się do Inspektora, tychże ogrodów, lub za pośrednictwem naszych.

Kraków dnia 22 lutego 1840.

(3r.) *Kirchmayer* i syn.